

Na Przełęczy Zawrat

Gazetka 04/ Styczeń 2021

Redakcja:

- Wiesia Oleksik - waw04@wp.pl , tel. 668 625 043,
- Jerzy Hadryś – justhinc7@gmail.com , tel. 693 730 069,
- Tadeusz Matusiak – matadorprezes@gmail.com, tel. 504 256 123.

Wspomnienie o Heniu

Henia i Terenię Sądej poznaliśmy w czasie jednej z wycieczek rowerowych. Od razu dali się poznać jako weseli i przyjaźni towarzysze turystycznych wypraw i jak się później okazało nie tylko. Zaprosiliśmy ich do uczestnictwa w naszym klubie. Wyrazili zgodę i tak przez jakiś czas wspólnie braliśmy udział w różnych imprezach turystycznych.

Heniu w każdej sytuacji swoim niezwykłym poczuciem humoru potrafił rozbawić ludzi. Brał również udział w naszych przedstawieniach. Znakomicie wczuwał się w rolę i znowu jego poczucie humoru okazało się bezcenne. Wspominam go również osobiście jako świetnego kompana.

Heniu - już mnie nie zapytasz "Wie geht's?" Zamykaj tam też tą szafę z ciuchami takim kopniakiem jak to wspaniale robiłeś w "Rycerzach Trzech". Znając Henia na pewno posłużyłby się słowami Beethovena "bijcie brawo przyjaciele, komedia skończona". Będziesz w naszych wspomnieniach.

Jerzy H.

O to kilka zdjęć z naszych wspólnych wypraw i przedstawień.

++





Historia Władysławowa na *MURALU*

W Święto Niepodległości udaliśmy się z Marysią do Władysławowa aby w Porcie Rybackim zapoznać się z historią Władysławowa przedstawioną na muralu Falochronu Północnego.

Jaka była geneza powstania tego muralu?. Otóż:

Centrum Kultury we Władysławowie we współpracy z Urzędem Miejskim otrzymało dotację z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z Programu „Niepodległa” na projekt pt.: „Historia w morzu rozpoczęta - na pamiątkę Zaślubin Polski z Morzem we Władysławowie”.

Celem zadania było upamiętnienie wydarzenia historycznego związanego z Zaślubinami Polski z morzem, które miało miejsce 10 lutego 1920 r. w Pucku. Kolejnego dnia gen. Haller przybył do Wielkiej Wsi (przyszłego Władysławowa) i odbył pierwszy rejs pod polską banderą po pełnym morzu na pokładzie kutra o nazwie „Gwiazda Morza”. Wydarzenie stanowiło nieoficjalne, pełnomorskie zaślubiny Polski z morzem.

W związku z ustanowieniem przez Sejm RP roku 2020 Rokiem Zaślubin Polski z Morzem w Pucku, Centrum Kultury postanowiło upamiętnić okrągłą rocznicę historycznych wydarzeń. Projekt zakładał wykonanie muralu na falochronie Portu Morskiego - Władysławowo, nawiązującego do wydarzeń historycznych Władysławowa.

Na tą okoliczność tej znamiennej rocznicy Centrum Kultury podpisało stosowną umowę z Pracownią Artystyczną Milana i Denys Khyzhavski (Chyżawscy) z Gdańska - to małżeństwo młodych i bardzo uzdolnionych artystów z Ukrainy.

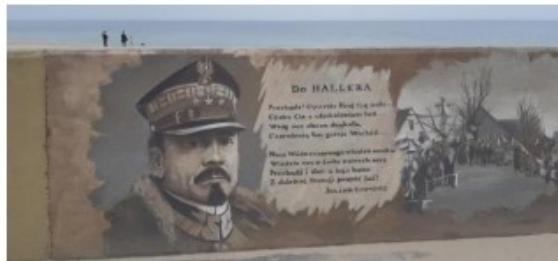
Prace nad murem trwały od początku września i zaplanowano termin ich zakończenia na 31 października 2020 roku, zaś oficjalne udostępnienie muralu dla zainteresowanych nastąpiło w dniu 11 listopada br. o godzinie 11:00.

Historię Władysławowa przedstawiono na 70 obrazach tworzących mural. Obrazy można podziwiać w porcie, na północnym falochronie o długości 500 m. Malowidła symbolicznie ukazują poszczególne, znaczące etapy w dziejach Władysławowa - od powstania osady rybackiej, poprzez jej rozwój i rozbudowę, aż po czasy obecne i możliwości jakie daje nam dzisiaj miasto. Trwałość obrazów w tej nietypowej plenerowej galerii zapewnia użycie do ich wykonania farb na bazie szkła wodnego potasowego.

Obejrzenie tego muralu jest prawdziwą uczcą dla oka i okazją na chwilę refleksji nad historią tego miasta, w którym wiele razy turystycznie gościliśmy. Wybrane obrazy z muralu przedstawiam poniżej:



Król Władysław IV Waza założyciel Floty Kapelskiej



Zaślubiny z morzem i wizyta Błękitnego Generała



Budowa autostrady "Ku Słońcu" Wielka Wieś - Jastrzębia Góra



Dom Rybaka - obecna siedziba Urzędu Miasta

Przepis na udany Nowy Rok

Weź 12 miesięcy, oczyść je dokładnie z goryczy, chciwości, małostkowości i lęku.

Po czym rozkrój każdy miesiąc na 30 lub 31 części tak, aby zapasu wystarczyło dokładnie na cały rok. Każdy dzień przyrządzamy osobno. Z kawałka pracy, dwóch kawałków pogody i humoru. Dodajemy trzy duże łyżki nagromadzonego optymizmu, łyżeczkę tolerancji, ziarenko ironii i odrobinę taktu. Następnie całą masę polewamy dokładnie dużą ilością miłości. Gotowe danie przyozdabiamy bukietem uprzejmości. Podajemy codziennie z radością i filiżanką aromatycznej kawy lub dobrej, orzeźwiającej herbatki.

Wyszukane przez Wiesię Oleksik

Recepta na Nowy Rok zaczerpnięta z Kalendarza Rodzinnego . Wydawnictwo O-Press. Sp zoo

Fotograficzny kącik wspomnień

Tym razem chciałbym przywołać wspomnienie o Nadwarciańskim Szlaku Rowerowym, który odbył się na przełomie czerwca i lipca 2009 roku.

W dniu 27 czerwca tego roku wraz z grupą 10-ciu członków Klubu Zawrat wyjechaliśmy pociągiem do Poznania oczywiście wraz z rowerami i niezbędnymi bagażami, których aż tak dużo na rower nie można zabrać, choć próbowaliśmy. W Poznaniu rozpoczęliśmy naszą przygodę we wspólnej sali z piętrowymi łózkami w Schronisku Młodzieżowym. Następnego ranka wyruszyliśmy na wielodniowy rajd rowerowy wzdłuż rzeki Warty. W drodze dołączył do nas jeszcze jeden członek wyprawy, zamiejskowy sympatyk naszego Klubu. Założeniem naszej wyprawy było, żeby jechać jak najbliżej nurtu rzeki, najlepiej po jej wałach przeciwpowodziowych, ale oczywiście nie wszędzie było to możliwe. Wały były często tak zarośnięte, że przejazd pomimo najszczerzych chęci nie był możliwy.

Po drodze odwiedziliśmy wiele ciekawych miejscowości takich jak m.in.; Puszczykowo, Kórnik, Rogalin, Pyzdry, Konin, Koło i Uniejów. Byliśmy też w licznych interesujących miejscach, muzeach, parkach itp. Dla mnie najbardziej atrakcyjne było Muzeum Arkadego Fiedlera w Puszczykowie oraz Muzeum Regionalne w Pyzdrach. Miasto Pyzdry jest samo w sobie duża ciekawostką historyczną, ponieważ w tym miejscu był punkt geograficzny w którym graniczyły ze sobą wszystkie trzy zabory. Podziwialiśmy piękno przyrody obserwując malownicze zarośnięte gęstą roślinnością zakola Warty, ale również pomniki przyrody jak np. trzy wspaniałe dęby Lech, Czech i Rus w parku pałacowym w Rogalinie. Często przejeżdżaliśmy przez małe miejscowości, których zabudowania daleko odbiegały wyglądem od dzisiejszych standardów. Podczas rajdu korzystaliśmy z różnych możliwości wypoczynku, plażowania i kąpieli w rzece. Mieliśmy też okazję pławić się w basenach z ciepłą wodą termalną w Uniejowie.

W końcu dojechaliśmy do celu naszej wyprawy, czyli do Zduńskiej Woli, gdzie w dniu 5 lipca 2009 roku wsiedliśmy do pociągu do Gdyni i tak zakończyliśmy nasz Nadwarciański Szlak Rowerowy.

Fotografie i tekst : Czesław Sikora



Trzy wspaniałe pomnikowe dęby w Rogalinie. Na pierwszym planie najpotężniejszy i najstarszy (około 800 – 850 lat) Rus, dalej Lech i Czech. Niestety obecnie ich stan uległ znacznemu pogorszeniu. Przegrały walkę ze szkodnikiem koziorogiem dęboshem, który niestety też jest pod ochroną.



Nasza ekipa w oczekiwaniu na przeprawę promową przez Wartę. Czyż nie prezentujemy się wspaniale? Tylko pozazdrościć muskulatury!



Tym razem może to nie pomnik, ale starość już historyczna. Bo kto obecnie używa żurawia studziennego? A tu sprawny i użytkowany żuraw wspaniale prezentuje się na tle równie imponującego obejścia gospodarczego.



Odpoczynek w drodze za Czeszewem w pięknych okolicznościach przyrody. Widać uśmiechnięte miny u wszystkich uczestników.



Wspaniały i dziki krajobraz rozlewisk Warty. Tu się samochodem nie dojedzie – na szczęście!



Kąpiel uczestników rajdu w nurtach Warty. Miny jak widać zadowolone, ale zachodzi pytanie; czego oni tam wypatrują, może zarysów następnego rajdu?

Wybrane przez Jurka

Ballada o dziadzie Kaczorowskim Kuba Sienkiewicz

Co tamwidać w perspektywie?!

Góra łachów i się rusza

To Jan Kaczorowski wstaje szukać szczęścia w starych puszkach.

By się życiem nie przejmować podśpiewuje pieśń radosną

już dokładnie nie pamięta czy kaszubską, czy krakowską.

Ledwie świt nad miastem błądy drzwi śmietnika już odmyka,
wczoraj z walizkami gwiazdor dzisiaj z workiem jak słoikarz.

...

Społeczeństwo obok biegnie, a dziad siedzi, czyta neon

każdy chętnie się pociesza, że ten dziad to jeszcze nie on.

A tymczasem w barze POSTiW gra węgierski Lokomotiw
dziad zanuci z resztek podje, przecież świetnie zna melodię.

...

I tak śni nasz pierwszy skrzypek, lęka się, że dziadem będzie.

Chciałby mary złe odgonić występować jak najprędzej

Nagle budzi go dyrygent: -to galówka! Kaczor nie śpij!

Teatr Wielki-transmitują! A on zrywa się do pieśni:

la,la,la,la,la,la,la,

Życie to odwieczny teatr. Już 200 lat temu Aleksander Fredro pisał : " W tej Polsce nigdy ładu, ale teraz najmniej.,, Pocieszam się, że my już chyba na dziady nie zejdziemy, ale pierwszy Skrzypek jeszcze może!

Zastanawiam się też czy zdecyduje się on na szczepienie przeciw covid 19. Może jako pierwszy Skrzypek da przykład, ale zastrzyk, przechodzi przez wiele rąk i nie wiadomo czy prawomyślnych. To duży problem zaufania, albo obsesji. Poza tym może to głęboka wiara, że przez taki podwójny mur osiemdziesięciu policyjnych wozów żaden wirus , nawet w koronie, się nie przedrze. W każdym razie zawsze o tym można mówić. Jak to powiedział G.Flaubert:" nie muszę być jajkiem na patelni, by móc opisać jajecznicę".

W każdym razie póki co, obyśmy zdrowi byli ! Czego sobie i wam życzę nie tylko w tym roku. J.H.

Karnawał

Siedzę przy stole, spoglądam na śnieg za oknem i czytam o karnawale.

Carna-vale, z włoska „mięso żegnaj”, po polsku mięsopust lub zapusty. Zaczynał się od święta Trzech króli i trwał do dnia poprzedzającego Środę Popielcową. Dawniej ludzie wierzyli, że uczestnicząc w tańcach i zabawach przebierańców w karnawale zapewnią sobie dobrobyt i szczęście w nowym roku.(*Potańczyć to ja teraz mogę ćwicząc zumbę w maseczce przed komputerem.*)

W Zapusty ludzie chętnie się odwiedzali, składając sobie na wzajem życzenia pomyślności. Szlachta organizowała kilkudniowe kuligi. Odwiedzano w ten sposób sąsiednie

dworki i pałace magnackie tańcząc i bawiąc się przy suto zastawionych stołach. *(Tak, odwiedziły przez szklany ekran odbyłam, ale jeść nie dawali).*

W miastach i na wioskach popularne były korowody przebierańców . Wesoły pochod otwierał książę Zapust, czyli słomiana kukła, a dalej w zależności od regionu kraju szli w towarzystwie muzykantów młodzi mężczyźni przebrani za niedźwiedzia, turonia, bociana, , kominiarza, diabła, śmierć, babę i dziada , Żyda czy Cygana. *(Obecnie tylko trzech królowie i „wszyscy święci” mogą bezkarnie defilować z orszakiem ulicami miasta.)*

Dawniej w Gdańsku członkowie Bractwa św. Jerzego zrzeszającego kupców organizowali w czasie mięsopustu rycerskie turnieje ku uciechu najzamożniejszych mieszczańskich rodów, jak również spragnionego rozrywki spółośnwa. *(Dziś mogę oglądać turnieje polityków w sejmie, ale nie bawią mnie one zupełnie.)*

Czytam też, że w dawnych czasach bale maskowe i kostiumowe przeważnie miały cel charytatywny, wspomnienie ubogich . Odbywały się w pałacach, domach prywatnych, w ratuszu, a w Gdańsku w Dworze Artusa. *(Niedawno w Gdańsku w klubie Wolność zorganizowano wydarzenie taneczne na 200 osób. Dochód był przeznaczony też na szczytny cel, utrzymanie właściciela lokalu. Niby to samo, a jednak...)*

Z zazdrością czytam o kostiumowych balach maskowych, zwanych redutami. Zapoczątkował je w Polsce w XVII w Włoch Salvador, który prowadził lokal w stolicy. Początkowo na bale przybywała jedynie elita, z czasem mogli uczestniczyć w nich osoby z niższych stanów. W maskach na twarzy wszyscy byli sobie równi. *(Teraz maska na twarzy nie wystarcza, by być równym i zostać zaszczerpionym. Każdy ma swoich równiejszych.)* A kiedyś noszenie masek miało na celu flirtowanie incognito, można było skraść całusa pięknej pannie, nawiązać anonimową znajomość. *(Dziś w dobie facebooka i innych portali społecznościowych, nie musimy czekać z tym do karnawału. Z całowaniem gorzej, w naszych maseczkach i zachowaniu odległości półtora metra chyba niemożliwe. I jak tu się cieszyć z karnawału?)*

Wyczytałam ciekawostkę. Na najpopularniejszy karnawał meksykański nie ma wstępu nikt, kto jest w złym humorze. Pierwszego dnia świętowania na Zocalo, głównym placu Veracruz, odbywa się Quema de Mal Humor – wielkie ognisko, gdzie należy spalić złe nastroje. W płomieniach kończą także kukły nielubianych polityków, przestępców, symbole kryzysu, a nawet wirusów grypy.

(No to lećmy do Meksyku!)

Wiesia Oleksik

Więcej informacji w internecie pod hasłem : „Karnawał w Polsce, zapomniane tradycje i zwyczaje” i „Karnawał na świecie”

Chcąc przywołać wspomnienia przeszłych karnawałów odkopaliśmy kilka zdjęć z klubowych balów, w których Klub Turystyczny Zawrat uczestniczył i był współorganizatorem. Odbywały się one w pensjonacie „Pomorzanka” we Władysławowie, gdzie gościliśmy u członków naszego klubu Ewy i Grzegorza Turskich.

Zdjęcia znalezione przez Czesława



05.03.2011 Bal pod tytułem „Dookoła świata”



18.02.2012 Bal przebierańców pt „W świecie bajek”



10.02.2013 Bal z pięknym hasłem „Powrót do szkoły”



23.01.2016



23.01.2016 Bal sportowy „Władysławowo 2016”



4.02.2017 Hasło balu to „Zawody świata”



10.02.2018 dwa zdjęcia z balu pt „Góralu czy ci nie żal”



O to przepis wyszperany przez Justynę, jakby komuś jeszcze karp został z Wigilii , to zawsze może go przyrządzić w karnawale.

Przepis na karpia

Karpia umytego układamy na dnie naczynia.

Dodajemy goździki, cynamon, skrapiamy cytryną.

Tak przygotowanego karpia zalewamy szklanką wina czerwonego dodając 100 ml ginu, 100 ml koniaku, 200 ml smirnoffa, 50 ml białego rumu i obowiązkowo 150 ml tequili.

Potrawy nie podgrzewamy. Karpia wyp***lamy, jest zbędny.

Natomiast sos... Sos jest palce lizać!

UWAGA!

Karp musi być martwy, inaczej bydle wypije cały sos.

KĄCIK PIWOSZA Cd

67. Nie musisz chować piwa pod łóżko jak Cię ktoś niespodziewanie odwiedzi
68. Nie ważna jest ilość, ważna jest jakość piwa
69. Nikt nie tknie otwartego piwa stojącego pod latarnią
70. Piwo będzie na pewno tak długo na świecie jak długo żyć będą mężczyźni
71. Piwo bezalkoholowe to stu procentowy abstynent
72. Piwo Cię nie zanudzi swoimi problemami
73. Piwo czeka na Ciebie po pracy nie po to by odebrać Ci zarobione pieniądze
74. Piwo dobrze wygląda zarówno w porsche jak i w maluchu
75. Piwo lubią nawet kobiety
76. Piwo ma niezmienną zawartość alkoholu
77. Piwo można ogrzać byle zapalką
78. Nie musisz pamiętać, z którym piwem spędzałeś wakacje dziewięć miesięcy temu
79. Piwo nie depta Cię w tańcu
80. Piwo nie ma pretensji, gdy nie możesz go wypić
81. Piwo nie ma tłuszczu w ogóle
82. Piwo nie potrzebuje makijażu
83. Piwo nie musi chodzić do fryzjera
84. Piwo nie musi się przebierać, gdy bierzesz je na spacer
85. Piwo nie przynosi wstydu Twojej rodzinie
86. Piwo nie rozgląda się za innymi
87. Piwo nie wie, co to urodziny czy rocznica
88. Piwo nie zamyka się w łazience, kiedy najbardziej jej potrzebujesz
89. Piwo odda Ci się bez względu na to, jaki jesteś

90. Piwo pozytywnie wpływa na Twoją wątrobę, nerki, czy trzustkę
91. Piwo się nigdy nie upija
92. Piwo też jest jasne i ciemne
93. Piwo umie pływać
94. Piwo wszelkie niedogodności znosi w milczeniu
95. Piwo wystarczy lekko stuknąć by się zamknęło
96. Po wypiciu piwa znika cała trema
97. Piwo nie ściąga z Ciebie kołdry
98. Jeśli nie smakuje Ci jakieś piwo to po prostu otwierasz nową butelkę
99. Jeśli płacisz za piwo więcej to dostajesz je lepszej klasy
100. Piwo nie wytyka Ci błędów
101. Piwo nie tyje
102. Piwo zawsze poczeka na swoją kolejkę
103. Piwo jest tańsze
104. To, że piwo jest wredne, poznasz po pierwszym łyku
105. Po piwie nie trzeba ścielić łóżka
106. Piwa nie interesuje moda
107. Piwo nie stanie Ci ością w gardle
108. Piwo nie boi się myszy
109. Piwo nie plotkuje i nie donosi
110. Piwo nie protestuje, gdy wkładasz je do lodówki
111. Jednym otwieraczem otworzysz każde piwo świata
112. Piwo nie prosi o jeszcze
113. Aby wypić piwo nie trzeba się rozbierać
114. Nikt o Tobie źle nie pomyśli, jeśli do pokoju hotelowego sprowadzisz sobie piwo
115. Piwo jest łatwiejsze i lżejsze do przenoszenia

Bracia Starsi...

Dwaj Żydzi siedzą w kawiarni i patrzą na przechodniów.

-Ty widzisz z kim Moryc idzie?

-Dlaczego ja nie mam widzieć?

-To bardzo fajna kobieta. On z nią żyje.

-Żyje,żyje. Zaraz takie brzydkie słowo.

-On raz sobie żyjnął i od razu cała Warszawa: żyje,żyje...

Na drugi dzień znów się spotykają:

-Wiesz, że żona Szlojme zdradza go z Lejzorkiem ?

-Co ty znowu opowiadasz?

-Widziano ich razem w lesie.

-Aj waj, trzy drzewka i zaraz wielki las!

Trzeciego dnia gadatliwy przyjaciel w ogóle się nie odzywa.

-No co jest? Co tak siedzisz?

Po długim wahaniu przyjaciel chrząka dwa razy i komunikuje:

-Mówią, że śpię z Twoją Salcią.

-Bogu dzięki ! Już myślałem, że ci głos odebrało!

Po Świętach...

Patrzę na rozbieraną właśnie choinkę, chowam starannie pakując świecidełka i bombki i zadumałem się.

Bo na ten przykład skąd wzięła się tradycja aniołka na czubku choinki ?

Posłuchajcie, ta opowieść Wam to wyjaśni...

Pewnego Bożego Narodzenia, bardzo dawno temu, Święty Mikołaj przygotowywał się do swojej corocznej podróży. Jednak wszędzie piętrzyły się problemy... Czterech z jego elfów zachorowało, a zastępcy nie produkowali zabawek tak szybko jak elfy, więc Mikołaj zaczął podejrzewać, że może nie zdążyć... Następnie pani Mikołajowa oświadczyła mu, że jej Mama ma zamiar wkrótce ich odwiedzić, co bardzo zdenerwowało Mikołaja. Na domiar złego, kiedy poszedł zaprzęgać renifery, okazało się, że trzy z nich są w zaawansowanej ciąży, a dwa inne przeskoczyły przez płot i zwiały - Bóg jeden wie, dokąd.

Mikołaj zdenerwował się jeszcze bardziej... Kiedy zaczął pakować sanie, jedna z płóz zламаła się. Worek runął na ziemię, a zabawki rozsypały się dookoła. Wkurzony Mikołaj postanowił wrócić do domu na kawę i szklaneczkę whisky. Kiedy jednak otworzył barek, okazało się, że elfy ukryły cały alkohol i nic nie było do wypicia... Roztrzęsiony Mikołaj upuścił dzbanek do kawy, który roztrzaskał się na kawałeczki na podłodze w kuchni. Poszedł więc po szczotkę, ale okazało się, że myszy zjadły włosie, z którego była zrobiona... I właśnie wtedy zadzwonił dzwonek do drzwi... Mikołaj poszedł otworzyć. Za drzwiami stał mały aniołek z piękną, wielką choinką. Aniołek radośnie zawołał:

- Wesołych Świąt, Mikołaju! Czyż nie piękny mamy dziś dzień? Przyniosłem dla Ciebie choinkę. Prawda, że jest wspaniała?

Gdzie chciałbyś, żebym ją wsadził?

...???

I Stąd wzięła się tradycja aniołka na czubku choinki....